Nr. 209. — **Rocznik XXII.**

Czwartek, 14 września 1893.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziałków i dni poświąteczn.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 września.

Z bieżącéj chwili.

(Rewolucya w Rio de Janeiro. — Rozmaite wiadomości z Francyi.)

Dnia 14 listopada 1889 roku upadło cesarstwo brazylijskie w skutek nieznacznéj w gruncie rzeczy rewolucyi wojskowéj. Dwa lata późniéj, dnia 23 listopada 1891 roku, doznał prezydent Fonseca podobnego losu mimo swéj dyktatury wojskowéj. Gdy spostrzegł, iż armia i marynarka odwraca się od niego, chciał on jeszcze 22 listopada przyaresztować obydwóch admirałów Wandenkolka i Custodio de Mello. Ale ci właśnie admirałowie przyczynili się do zwycięstwa rewolucyi i dopomogli ówczesnemu wiceprezydentowi, jenerałowi Peixoto, do objęcia rządów republiki brazylijskiéj. Custodio de Mello, otrzymawszy wiadomość o grożącém mu niebezpieczeństwie, udał się na okręty wojenne, stojące w porcie Rio de Janeiro i podburzywszy swoją wymową oficerów i załogę, zniewolił prezydenta Fonsecę do ustąpienia, grożąc, że zacznie bombardować miasto. I w istocie padł wówczas jeden strzał, który był skierowany przeciwko rządowéj szalupie, a zniszczył wieżę kościelną.

Peixoto zawdzięcza wszystko, czem jest dzisiaj, marynarce i admirałowi Custidio de Mello. Stósunek pomiędzy prezydentem Peixotą a admirałem Wandenkolkiem zamącił się z początku w skutek tego, że Wandenkolk wraz z prezesem senatu zamierzał ubiegać się o krzesło prezydyalne, a Peixoto wbrew przepisom konstytucyi, chce rządzić do roku 1894, podczas gdy prawnie już w roku 1892 powinien był rozpisać nowe wybory. Za czasów dyktatury wojskowéj Peixota, która w swej istocie jest tylko dalszym ciągiem rządów Fonseci, wykryto już dwa spiski, z których jeden był dość niebezpieczny. W knowaniach tych brało udział kilku admirałów, pomiędzy innymi Wandenkolk, którego też pochwycono i uwięziono.

Custodio de Mello był od czasu ustąpienia Fonseci ministrem marynarki, obecnie jednak jak, się zdaje, postanowił on wyzyskać powszechne niezadowolenie, podsycane powstaniem w Rio Grande do Sul, i zwrócił się przeciwko Peixocie. Zapewnił on sobie pomoc trzech okrętów wojennych oraz czterech torpedowców, i odgrażając się bombardowaniem miasta, zamyśla z prezydentem Peixotą podobnie sobie postąpić, jak z Fonsecą w roku 1891. Kto zna brazylijskie stósunki i właściwość ludności miejskiéj, ten przyzna, że plan admirała Custodio de Mello liczyć może na pomyślny skutek. Groźba bombardowania ma, wedle obliczeń powstańców, wywołać rewolucyą wśród ludności stolicy i spowodować ustąpienie Peixoty, bez wmieszania się do zatargu zagranicznych i rządowych okrętów. Bojaźń mieszkańców Rio de Janeiro przed bombardowaniem miasta jest tak wielką, że aby zapobiedz temu niebezpieczeństwu, gotowi oni wszystko poświęcić, a w pierwszym rzędzie prezydenta. Peixoto nie może zaś uderzyć na powstańców, ponieważ wszystkie najgłówniejsze okręty wojenne wysłał do Rio Grande do Sul w celu stłumienia tamtejszego federalistycznego powstania. Mniej korzystniej ukształtuje się położenie dla powstańców, jeśli do zatargu w mieszają się zagraniczne okręty.

Zapał Francuzów, wywołany zapowiedzią przybycia eskadry rosyjskiéj, jest już teraz tak wielki, że trudno sobie wyobrazić, jakie przybierze rozmiary podczas samych odwiedzin. Miasta francuzkie współzawodniczą z sobą pod względem świetności przyjęcia, a socyalistyczna municypalność Tulonu jednomyślnie uchwaliła udzielić kredyt nieograniczony komisyi, organizującéj uroczystości powitalne. Ale oprócz festynów, uczt i balów, odwiedziny tulońskie przyniosą Rosyanom praktyczne rezultaty. Potwierdza się bowiem wiadomość, że dla umożliwienia Rosyi utrzymania stałéj eskadry na morzu Srodziemnem rząd francuzki pozwoli na utworzenie rosyjskiéj stacyi węglowéj w jednym z portów francuzkich. Stacya taka zapewni Rosyi znaczne korzyści, pozwoli jéj bowiem nagromadzić znaczne zapasy węgla, bez którego obecnie żadna flota nie może długo utrzymać się na morzu, na jednym punkcie, i uwolnić w ten sposób swoje parostatki wojenne od konieczności zakupywania węgla podczas każdéj dalszéj podróży od prywatnych handlarzy. Rosyjskie wojenne statki nie mają prawa przejazdu przez Dardanelle, nie mogą więc zaopatrywać się w węgiel w swych portach czarnomorskich w Odesie, Sebastopolu i Mikołajewie. Zorganizowanie zatem stacyi węglowéj w Ajaccio, Marsylii lub Algierze, będzie znakomitą przysługą dla Rosyi, a fakt ten ma o tyle polityczne znaczenie, że nie był dotychczas przykładu, aby mocarstwa morskie nadawały sobie wzajemnie podobne przywileje.

Po za wizytą floty rosyjskiéj zajmuje się opinia publiczna we Francyi kwestyą organizacyi stronnictw w nowym parlamencie. W téj mierze istnieją dwa prądy w republikańskiéj większości. Lewica liberalna, dawne lewe centrum pragnie utworzyć stałą rządową większość w połączeniu z oportunistami, a z wykluczeniem radykałów; natomiast oportuniści radziby utrzymać sojusz z grupą radykalną i chcą pominąć tylko socyalistów; ponieważ jednak wielu radykalnych deputowanych otrzymało mandaty na zasadzie socyalistycznych programów, przeto żądanie oportunistów przywraca dawną koncentracyą republikańską, która już tyle złego Francyi wyrządziła. Uprzedzając zamiary koncentracyi, wydała liberalna lewica gwałtowny manifest przeciwko socyalizmowi. „Socyalistyczny program — powiada ów manifest — jest niebezpieczeństwem dla całego społeczeństwa, zagraża istnieniu Francyi i Rzeczypospolitéj i może sprowadzić na nowo cezaryzm. Aby uniknąć tych niebezpieczeństw, należy zwalczać socyalizm jego własną bronią, mianowicie organizacyą i propagandą.“ Odezwa powyższa zaznacza wyraźnie, że republikanie umiarkowani w żadnym razie nie pójdą ręka w rękę z Gobletem i jego przyjaciółmi. Oportuniści muszą zatém wybierać pomiędzy dwoma ofiarowanemi im przymierzami. Idąc za sympatyami, przyłączyliby się niewątpliwie do radykałów, ale interes praktyczny każe im nie odrzucać przyjaźni grup umiarkowanych. Zresztą socyaliści nie są obecnie zbyt popularni we Francyi. Okazało się bowiem, że otrzymali oni znaczne stósunkowo fundusze na cele wyborcze od niemieckich „towarzyszy.“

Oświadczenie.

W obec nieuzasadnionego twierdzenia „Orędownika“, jakoby znaczna część duchownych Archidyecezyi podzielała jego zasady, i w obec przechwałek „Orędownika“ i „Postępu“, że im się udało zerwać solidarność rzekomo w obronie moralnych i materyalnych interesów naszego społeczeństwa, my niżéj podpisani kapłani oświadczamy jednomyślnie, jako apostołowie zgody i pokoju, że nietylko nie podzielamy zasad w tych pismach głoszonych, ale wręcz odrzucamy insynuacyą wszelkiego z niemi wspólnictwa, i upatrujemy w rozbiciu solidarności jak najgroźniejsze niebezpieczeństwo tak dla Kościoła, jak i narodu.

1. Ksiądz Fr. Sadowski, dziekan Nowomiejski. Ks. Różycki. Ks. Niklewski. Ks. Podlewski. Ks. Nalentz. Ks. Merkel. Ks. Kempiński. Ks. Formanowicz. Ks. Krajewski. Ks. Gibaszewicz. Ks. Szubczyński. Ks. Szadziński. Ks. Wysocki. Ks. Rakowicz. Ks. Piasecki.

2. Ks. Kulesza, dziekan Miłosławski i szambelan Ojca św. Ks. Kowalski. Ks. lic. Jasiński. Ks. Białkowski. Ks. Raczkowski. Ks. Grajnert. Ks. Jałoszyński. Ks. Smólski.

3. Ksiądz Ołyński, dziekan Koźmiński. Ks. Wojciechowski. Ks. Zegarowicz. Ks. Stojanowski. Ks. Szymański. Ks. Poradzewski. Ks. Wróblewski. Ks. Adamczewski. Ks. F. Maj. Ks. Krzyżański. Ks. Zwickert. Ks. Mierzyński. Ks. Staniszewski. Ks. Idzikowski. Ks. Kaniewski. Ks. Beisert. Ks. Wyrzykowski. Ks. Jagielski. Ks. Bielewicz. Ks. Polczyński. Ks. Chmielewski. Ks. W. Głębocki.

Dalsze podpisy podawać będziemy częściowo w następujących numerach „Kuryera“.

Oświadczenie.

Brody, 12 września 1893.

Członkowie Kółka rólniczego Brodzkiego, nie mogąc dla wielkiéj odległości w wielkiéj liczbie uczestniczyć walnemu zebraniu Kółek rólniczych powiatu bukowskiego dnia 3 września w Buku, pragnąc jednakowoż okazać, iż wszyscy zgadzają się z rezolucyą tamże ustawioną, na wniosek gospodarza jednego, członka tegoż Kółka, postanowili wszyscy na zwyczajnem zebraniu wrześniowem w niedzielę dnia 10 b. m. uroczyście orzec swe przyłączenie do téj rezolucyi i dla tego podpisali tam następujące słowa:

My niżéj podpisani zgadzamy się z odprawą, daną „Orędownikowi“ i „Postępowi“ na walnem zebraniu Kółek włościańskich w Buku dnia 3 września r. b., i dla wyrażenia naszego nieukontentowania z postępowania tych gazet, a uszanowania i wdzięczności dla naszego sędziwego Patrona, p. M. Jackowskiego i całego Duchowieństwa, oraz na znak, iż chcemy pilnie korzystać z nauk, podawanych na zebraniach Kółka naszego, kładziemy tu nasze podpisy.

Brody, 10 września 1893.

Kozierowski,
prezes.

Adamczewski. Ks. Rosochowicz. Wawrzyn Drobnik. Skornicki Teofil. Andrzejewski. Andrzéj Wachucz. Marcin Walenciak. Wojciech Nowaczyk. Andrzéj Kupka. Michał Napierała. Franciszek Nowak. Andrzéj Najdek. Tomasz Bździel. Piotr Żarna. Ludwik Nowaczyk. Tomasz Cenker. Stanisław Napierała. Andrzéj Bździel. Ludwik Kubiak. Stanisław Depol. Antoni Marciniak. Władysław Rau. Stanisław Konieczny. Piotr Bartkowiak. Andrzéj Wroniak. Antoni Drobnik. Józef Szukało. Antoni Skornicki. Józef Skornicki. Stanisław Lipowicz. Franciszek Kubalewski. Stanisław Bartkowiak. Jan Woźny. Karól Kaźmierowski. Walenty Kubiak.

Niech i inne pisma, które podały ową rezolucya z Buku, to oświadczenie powtórzą.

Oświadczenie.

Jakkolwiek rzuceni jesteśmy losem na daleką obczyznę, gdzie długie lata przebywamy, niemniéj przeto czujemy się cząstką społeczeństwa polskiego; każda krzywda, wyrządzona sprawie polskiéj, boli nas na równi z braćmi Polakami w Księstwie Poznańskiem. Dla tego prosimy uprzejmie Szanowną Redakcyą o umieszczenie w „Kuryerze“ niniejszego pisma, w którem chcemy dać publicznie wyraz oburzenia dla „Orędownika“ i „Postępu“, które sieją niezgodę pomiędzy nami li tylko dla dogodzenia ambicyi własnéj, niegodnéj chrześcianina, prawego Polaka i uczciwego człowieka.

Oznajmiamy redaktorom powyższych pism, że jako jednostki ludu polskiego ze wstrętem odrzucamy ich samozwańcze narzucanie się nam na opiekunów i przewodników — że zgrozą nas przejmuje każda napaść na Kościół święty i księży, sługi Boże, i że zdradzieckie podkopywanie nadziei naszych patryotycznych, jakie pokładamy w naszych posłach przez braci naszych powołanych na to trudne stanowisko, potępiamy jako niegodne uczciwego człowieka.

Już od czasu wprowadzenia zamięszania przez „Orędownik“ w kołach polskich podczas wyborów do parlamentu przestaliśmy prenumerować powyższe pisma, a odtąd za obowiązek poczytywać sobie będziemy tępić je w naszéj prowincyi, a mamy nadzieję, że przyczynimy się do upadku ich.

Członkowie Towarzystwa Polskiego w Mühlheimie nad Renem, obecni na posiedzeniu 10 września r. b.

Z. Ziółkowski, przewodniczący.

Jan Kowalski. Maryan Wrzesiński. Władysław Płonczyński. Stefan Ryżek. Leon Szynkowski. Kostowski. Leon Roge. Samulski. Malicki. Michalak. Malicki. Myszka. Cieżki. Stanisław Sobański. Franciszek Żak.

Vigilate, quia adversarius vester circuit....

„Widoczne nieporozumienie“ dało powód, tak pisze „Orędownik“, obu Prześwietnym Kapitułom Metropolitalnym do wystąpienia przeciw niemu. Przy redakcyi adresu do Najprzewielebniejszego Arcypasterza „zajść musiało widoczne nieporozumienie, pochodzące najprawdopodobniéj z nieznajomości charakteru i kierunku „Orędownika“.

Mimo na pozór uprzejmego tonu w całym artykule, który człowiek prosty weźmie naturalnie za dobrą monetę, dziwiąc się, jak można przeciw tak „katolickiemu“ pismu występować, mimo tego tonu, każdy uważniejszy czytelnik dopatrzy się, że „Orędownik“ po prostu stroi sobie żarty. „Orędownik“ tak pisze, jakoby Prześwietny Senat Duchowny uważał za starca, który niedosłyszy, niedowidzi i siedząc za piecem, musi przyjmować od kogo innego informacye o tem, co się dzieje w świecie. Otóż „Orędownik“ raczył oświadczyć, że ten ktoś złe dał o nim informacye i wskutek tego wystąpienie Dostojnego Senatu Duchownego jest „chybione“.

Tak zawsze postępuje „Orędownik“. Broniąc się przed zarzutem, jakoby napadał na duchowieństwo, kręci się jak może, używa pięknych słówek, tytułów Najprzewielebniejszy, Prześwietny, Czcigodny i t. d., ale swoją drogą, zachowując taką ostrożność ze względu na lud, z całą świadomością dąży do wytkniętego celu, aby wzbudzić i utrwalić w sercach ludu nieufność do duchowieństwa. Że pod maską uśmiechniętą kryją się złe intencye, to widać raz po raz po wyrażeniach, wymykających się temu pismu w chwili zapomnienia lub gorączki, widać zaś zwyczajnie po sensie i tendencyi, leżącéj na dnie każdego artykułu.

Ile złego „Orędownik“ już dotąd pod tym względem narobił przez te trujące męty leżące na spodzie na pozór uprzejmych i „katolickich“ jego artykułów, o tém można się przekonać, gdy się stanie wśród grona czytelników „Orędownikowych“; aż uszy bolą, jakie tam słowa nieraz padają na duchowieństwo i jego Głowę. Tego naturalnie „Orędownik“ nie wydrukuje, choć wie, że to plon z jego posiewu. „Orędownik“ wie, że wystarczy rzecz taką poruszyć tylko z lekka w piśmie, resztę wysnują z tego po knajpach i warsztatach usłużni pomocnicy.

Zręczny jest i przebiegły ten „Orędownik“. Pisze nieraz o nieszczęsnych pod wielu względami stósunkach na Szlązku, a potém rozjątrzywszy tym obrazem czytelnika, przechodzi nieznacznie na naszą dzielnicę, na partyą dworską, na duchowieństwo i takiemi sztucznemi środkami stara się wszystko postawić pod jeden sznur, byle za każdą cenę sprawić rozłam między duchowieństwem a ludem i ten ostatni do pierwszego zniechęcić.

„Orędownik się broni tém, że robi „dystynkcye“ że rzeczy kościelnych nie tyka, lecz o świeckich ma prawo mówić swobodnie. Bardzo pięknie, ale trzeba pamiętać, że i w rzeczach świeckich nie wolno jest na bliźniego rzucać oszczerstwa tendencyjnie. Tymczasem „Orędownik“ to robi względem duchowieństwa i nawet jego Głowy. Gdy który z duchownych publicznie wystąpił w ostatnich czasach, wskazywał nań palcem i piętnował jako nieprzyjaciela ludu. Całą partyą „dworską“ z ohydza tendencyjnie dowodząc, że ona niweczy narodowość a nawet religią ludu i równie tendencyjnie w tém świetle stawia duchowieństwo i jego Głowę, łącząc je z tak scharakteryzowaną partyą.

Takich zarzutów i w rzeczach świeckich robić nie wolno Duchowieństwu, przebiegły „Orędownik“! Twoje dystynkcye nic ci nie pomogą, nie wyprzesz się tego, że tym sposobem podkopać się starasz i między swymi zwolennikami rzeczywiście podkopujesz powagę Duchowieństwa.

Powiedziałeś sobie, że duchowieństwo potężnym swym wpływem wiele zrobić może w społeczeństwie. Starasz się dowieść obecnie, że duchowieństwo swego wpływu na złe użyć może teraz lub w przyszłości, dla tego zohydzasz je tendencyjnie i starasz się zawczasu lud od duchowieństwa oderwać!...

Vigilate! nie ze względu na polityczne stanowisko „Orędownika“, ale ze względu na zwrot jego przeciw duchowieństwu, trzeba niweczyć jego wpływy na lud. Jest to walka o życie i śmierć między wpływem duchowieństwa a wpływem „Orędownika“ na lud. Ostatni uledz musi, bo łatwo zrozumieć, do czego lud, raz przeciw duchowisństwu podbechtany, doprowadzić może. W téj walce zasługę mieć będzie każdy, kto choćby jeden numer „Orędownika“ z chaty katolicko-polskiéj usunie.

W uzupełnieniu

naszych sprawozdań z jubileuszowéj uroczystości hrabiego Cieszkowskiego podajemy jeszcze następujące szczegóły.

Serdeczny przyjaciel jubilata, prof. Michelet z Berlina, który wespół z hr. Cieszkowskim założył znane berlińskie Tow. filozoficzne, nadesłał list w francuzkim języku, który w dosłownem tłomaczeniu brzmi jak następuje:

„Berlin, 7 września 1893.

Drogi Przyjacielu!

Przesyłam Ci z całego serca życzenia na pięćdziesięcioletni jubileusz, który będziesz obchodził w przyszłą niedzielę.

Życzę Ci gorąco, aby Ci danem było iść za przykładem moim, który za rok jeden i dni piętnaście, jeżeli mi Bóg życia użyczy, obchodzić będę 70 letnią rocznicę doktoratu.

Co do miłego mi zaproszenia, które odebrałem, abym osobiście wziął udział w uroczystości Twojéj, pojmiesz, że starzec w skończonym dziewięćdziesięcioletnim roku życia nie odważa się już podróżować. Nie omieszkam przecież być duchem przy Was i z Wami. Z pamięcią o naszéj sześćdziesiąt lat trwającéj nierozerwalnéj przyjaźni

zostaję Twój
Michelet.“

Prezes berlińskiego Towarzystwa filozoficznego prof. Adolf Lasson nadesłał w niemieckim języku list, który podajemy poniżéj w dosłownem tłomaczeniu:

„Przezacny Panie!

Duchem niestety tylko mogę wziąść udział w uroczystości na cześć Pana urządzonéj, duchem będę dziś w gronie tych, którzy znakomitemu mężowi złożą daninę hołdu. Zaliczam do najszczęśliwszych zdarzeń w życiu mojem, że mi było danem spotkać na drodze mego życia hr. dr. Augusta Cieszkowskiego, i że tenże raczył nie odmawiać skromnym pracom moim pochwały swéj i zachęty. Nauczyłem się od dawna czcić w nim szlachetnego człowieka i głębokiego myśliciela. Hrabia Cieszkowski przechodzi do nas z epoki wielkich mężów do epoki epigonów; pomiędzy przedstawicielami ruchu filozoficznego ówczesnéj epoki bohaterów ducha będzie on zawsze wybitne zajmował miejsce. Pracował wiele i z poświęceniem i z skutkiem wielkim dla postępu duchowego ludzkości, jak dla naprawy stosunków ekonomicznych tejże. Dla tego może dziś spoglądać radośnie na długi szereg w trudzie ale i w sławie spędzonych lat; dla tego mogą dziś szerokie koła cieszyć się jego w zaszczyty bogatym wiekiem i chlubić się nim jako współszermierzem najszczytniejszych idei. Całem sercem łączę się z tymi, którzy z życzeniami radosnemi zbliżają się dziś do szanownego Jubilata. Czynię to także w imieniu Towarzystwa filozoficznego berlińskiego, które szczyci się nim jako członkiem swoim i z dumą pamięta o tem, że sławny historyk-filozof na prace rzeczonego Towarzystwa stale uwagę swą zwracał. Oby zacny Jubilat w długie jeszcze lata przyświecał pokoleniu młodszemu jako przykład świeżości ducha i czynnego udziału w wielkich zadaniach ludzkości! Oby doczekał wieku sędziwego, obfitującego we wszystkie dary szczęścia i wszystkie bogactwa spokoju wewnętrznego, i oby ta rzadka uroczystość 50 letniéj działalności literackiéj była jak najwspanialszą, jako świadectwo, że wielka zasługa doznaje wielkiego zaszczytu, i że nie bywa odmawianem wdzięczne uznanie temu, kto wybitne mając ku temu zdolności, szczerze i gorliwie dla wielkich zadań pracował.

Racz, przezacny Panie, przyjąć zapewnienie méj wysokiéj czci, z którą zostaję

Twój szczerze Ci oddany

Dr. Adolf Lasson."

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prof. Madeyski nadesłał następujące pozdrowienie:

„Dostojny Panie!

Gdy cały polski świat naukowy i cały naród nasz patrząc na długie lata Twojego żywota, a w nich na niespożyte zasługi w dziedzinie nauk filozoficznych, czcią szczerą otacza Twój wiek podeszły i pragnie gorąco, byś długo jeszcze przyświecał mu pracą, radą i przykładem, to w kraju naszym z nie mniejszą czcią i chlubą patrzy na Ciebie nasza Jagiellońska szkoła, która w uznaniu Twéj naukowéj pracy mianowała Cię już przed laty kilku doktorem swoim honoris causa.

Kiedy więc dzisiejsza półwiekowa rocznica Twego zawodu naukowego przypomina wszystkim całe pasmo Twego pracowitego żywota, to musi ona też budzić i w téj staréj Szkole naszéj gorętsze uczucia hołudu dla Ciebie, żywszą radość z dokonanych przez Ciebie dzieł i położonych zasług Twoich, a tem samem musi serdeczniéj odezwać się życzenie, żeby Cię Bóg długo w czerstwéj sile i pokoju duszy a żywości umysłu zachował dla dobra ogółu, dla dobra nauki, dla chluby polskiego narodu!

Kraków, 10 września 1893.

Z wysokiem poważaniem

Madeyski,

rektor Szkoły Jagiellońskiéj."

Prof. dr. Majer z Krakowa nadesłał list następujący:

„Najczcigodniejszy Panie Prezesie!

Ze szczerą radością powziąłem wiadomość o uroczystości Twego, Czcigodny Prezesie, jubileuszu. Komuż słuszniéj należałoby się to uznanie, jak temu, który życie swoje poświęcił krajowi w cichéj a skutecznéj pracy?

Głęboko też nad tem ubolewam, że z powodu wieku i nieodstępnych od niego niedogodności nie mogę osobiście uczestniczyć w hołdzie składanym Ci publicznie. Sądzę przecież, że mimo to nie będziesz wątpił o czci i serdecznéj życzliwości dla Ciebie, Czcigodny Prezesie, w sercu mojem żywionéj.

Niechże Opatrzność użycza Ci jeszcze na długie lata zdrowia i sił do przewodniczenia w pracach, jakie dla dobra i zaszczytu kraju są nam jeszcze otwarte.

Pełen poważania

Twój, Czcigodny Prezesie,

kolega i przyjaciel

dr. Majer.

W Krakowie, dnia 8 września 1893."

Ziemie Polskie.

* Z Jarosławia donoszą do „Diła": „Podczas przedstawienia duchowieństwa obu obrządków była godną uwagi rozmowa cesarza z ks. biskupem Pełeszem. Cesarz wypytywał się dokładnie o liczbę dusz jego dyecezyi; zdziwił się wielce, że ruski biskup przemyski nie ma własnego pałacu, a seminaryum duchowne własnego domu; wspomniał o ruskiem gimnazyum przemyskiem i oświadczył, że jest całkowicie przekonany o lojalności duchowieństwa obu obrządków.

— „Hałyczanyn" poświęca godny uwagi artykuł „słowom imperatorskim", tj. przemowom cesarza w Jarosławiu. Organ ajencyi rosyjskiéj podnosi przedewszystkiem, że w sam dzień przyjazdu cesarza do Jarosławia, półurzędowy „Fremdenblatt" ogłosił artykuł wstępny o manewrach galicyjskich i węgierskich, w którym podniesiono z naciskiem, że manewry te, w których biorą udział wojska ze wszystkich prowincyi, nie są zwykłemi manewrami, tj. zabawką wojenną, ale, że celem ich jest przygotować armią czynną do stosowania swojéj wiedzy w praktyce, która może wkrótce nastąpi. Daléj zawiadamia „Fremdenblatt", że w manewrach węgierskich weźmie udział czwarta część armii, daléj, że teraźniejsza armia austryacka stoi na bardzo wysokim stopniu, że rozporządza bardzo licznemi sieciami kolejowemi, telegrafami, telefonami i t. d. „Słowa „Fremdenblattu" — dodaje „Hałyczanyn" — są ważne nietylko z powyższych powodów, ale i dla tego, że manewry galicyjskie i węgierskie odbywają się na większe, niż zazwyczaj, rozmiary i to z wojskami z wszystkich prowincyi i z zastosowaniem tego wszystkiego, co na rzeczywistéj wojnie zastosowane być powinno — a bez względu na to, że cholerę z Galicyi i Węgier mogłyby manewrujące wojska roznieść po całéj monarchii. Że stoimy w przededniu ważnych i wielkich wypadków, dowodzą także słowa cesarza w odpowiedzi na powitania ks. Czartoryskiego, jako prezesa jarosławskiéj rady powiatowéj i ks. Sanguszki, jako marszałka krajowego.

— „Polską irrydentę" — nie mniéj nie więcéj wynaleźli pp. Młodoczesi, upatrując w niéj nadto niebezpieczeństwo dla korony św. Wacława. Młodoczesi wiedzą, że rząd popiera polonizacyę Slązka (?), że niebawem Slązk ma być przyłączony do Galicyi, ażeby tylko kraj ten oderwać od Czech. Argumentem młodoczeskim jest, że gdy od roku 1880—1890 wzrosła ludność czeska na Slązku tylko o 273%, to ludność polska w tymże czasie wzrosła o 14 99%! Ten naturalny zupełnie objaw, który dla znającego wzrost ludności w Galicyi i Czechach nie jest niczem niespodzianem, pobudził aż do tego stopnia fantazyę przyjaciół politycznych p. Gregra! My na to możemy jednak i z historycznego stanowiska odpowiedzieć Czechom, że nasze prawa do Slązka są o wiele starsze, aniżeli korony św. Wacława. Nikt jednak nie myśli o łączeniu Slązka z Galicyą — nie dopuścimy tylko tego, ażeby lud tamtejszy polski był bądź czechizowany, bądź germanizowany.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 12 września. Cesarz wziął w poniedziałek udział w paradzie 14 korpusu w Karlsruhe. Po odbytych ćwiczeniach wysłuchał referatu kanclerza, wieczorem odbył się obiad galowy, na którym ks. badeński wniósł toast na cześć cesarza. Cesarz był obecnym na manewrach wojska w Lauterburgu, gdzie go powitał ks. Hohenlohe.

— Następca tronu niemieckiego ma się przedstawić królowi saskiemu w mundurze saskim w dniu 24 października w Dreznie, w dniu, w którym król Albert obchodzi swój 50-letni jubileusz wojskowy.

— Ministrowie pruscy powracają w każdy bm. z urlopu do Berlina.

— Katolickie pisma niemieckie podnoszą głos przeciwko zatrudnianiu chłopców i dziewcząt w drukarniach, w których drukuje się rzeczy niemoralne, anatomiczne ryciny itp.

— Na zapowiedzianym północno-niemieckim wiecu antysemickim nie przyjdzie, jak spodziewano, do połączenia różnych kierunków antysemickich. Teraz już bowiem oświadczają się pewne odłamy przeciw wysłaniu delegatów swoich na ów sejm antysemicki.

— W sierpniu r. b. wybito w mennicy cesarstwa dwudziestomarkówek za 11,797,060 m., pięciomarkówek za 152,750 m., dwumarkówek za 718,064 m., jednomarkówek za 812,200 m., dziesięciofenygówek za 101,484,70 m., pięciofenygówek za 15,258 m. i fenygów za 53,381,15 m.

— W Norymberdze odbywa się zjazd niemieckich lekarzy i przyrodników, którzy się zjechali w liczbie 700. Zebranie zagaił tajny radzca Bergmann z Berlina. Minister oświaty Müller powitał uczestników w imieniu państwa, burmistrz Schuh zaś w imieniu miasta. Prof. His z Lipska mówił o systemie nerwowym u ludzi a prof. Pfeffer o wrażliwości roślin.

Telegramy.

Paryż, 12 wsześnia. Karól Lesseps został dzisiaj po południu na wolność wypuszczony.

Wielki tłum robotników francuzkich udał się dzisiaj przed południem do Anteuil, aby protestować tam przeciwko pewnemu przedsiębiorcy, który przy budowie mostu zatrudnia włoskich i belgijskich robotników. Policya musiała wziąć w obronę cudzoziemców.

Paryż, 12 września. Jenerał Miribel umarł w ubiegłej nocy. Dzienniki ubolewają nad wielką stratą, jaką ponosi armia i cały kraj. „Figaro" dawszy życiorys zmarłego, powiada, że na jenerała Miribela wszyscy liczyli; chwilowo nie ma nikogo w armii francuzkiej, któryby go mógł zastąpić, ale konieczność stworzy takich mężów.

Paryż, 12 września. „Echo de Paris" donosi, że w manewrach 6 korpusu armii, które rozpoczną się w przyszły tydzień, nikt z zagranicznych władz wojskowych nie weźmie udziału, oprócz oficerów rosyjskich.

Paryż, 12 września. Wedle wiadomości z Buenos-Ayres, konflikt pomiędzy Boschem a [illegible] został załatwiony. Olivera cofnął swoją d[illegible] W Tucumanie sytuacya nie uległa zmianie.

Paryż, 12 września. Dzienniki donoszą, że koło Moulins przyszło do bójki między francuzkimi i włoskimi robotnikami, zajętymi przy budowie drogi. Siedm osób odniosło uszkodzenia. Jeden z Włochów jest ciężko ranny. Wśród miejscowéj ludności panuje wzburzenie przeciw włoskim robotnikom.

Paryż, 12 września. Wedle wiadomości z Rio de Janeiro insurgenci chcieli wylądować w pobliżu Nicheroy, lecz zostali odparci. Poległo 50 ludzi.

Londyn, 12 września. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj podczas dyskusyi nad etatem ministerstwa wojny, bronił minister wojny bardzo gorąco nominacyi ks. Connaught dowódzcą obozu w Aldershot. Na zapytanie, dotyczące nominacyi głównodowodzącego armią w razie opróżnienia tego stanowiska, odpowiedział minister wojny, że wskutek sprawozdania komisyi miejsce to nie będzie nadal obsadzane.

Londyn, 12 września. Izba gmin. Morley oznajmił dzisiaj, że w prowincyi Ulster przyszło do rozruchów. Spowodowała je niewątpliwie radość unionistów z powodu odrzucenia bilu homerule w Izbie lordów, nie były one jednak poważnéj natury. Nikt nie został poraniony, a szkody materyalne ograniczają się na kilku stłuczonych szybach.

Kopenhaga, 12 września. Na wczorajszym obiedzie galowym z powodu imienin cara rosyjskiego, król duński wzniósł toast na cześć cara, który był nieobecny dla lekkiéj niedyspozycyi.

Wiedeń, 12 września. Nadeszła tu wczoraj nota rosyjska, stanowiąca odpowiedź w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami na warunkach państw najbardziéj uprzywilejowanych. „Fremdenblatt" i „Presse" stwierdzają, że treść noty poddaną została dokładnemu zbadaniu i że prawdopodobnie w przeciągu nie długiego czasu zostanie załatwiona.

Według „N. Fr. Presse" stawia Rosya nowe żądania, które wymagać będą dalszego prowadzenia austryacko-rosyjskich rokowań handlowo-politycznych.

Boros-Sebes, 12 września. Na obiedzie dworskim, w którym wzięli udział wojskowi *attachés* Rosyi, Niemiec i Włoch, wzniósł cesarz następujący toast w języku niemieckim: Piję na zdrowie mojego drogiego przyjaciela, cesarza Rosyi, Aleksandra. Obecni wysłuchali stojąc hymnu rosyjskiego.

Boros-Sebes, 12 września. Podczas *cercle* po obiedzie dworskim cesarz odznaczył wiele osób, a między temi rosyjskiego *attaché* wojskowego Woronina dłuższą rozmową. Miasto iluminowane. Tłumy witają wszędzie cesarza z zapałem.

Budapeszt, 12 września. „Magyar Ujsag" donosi z Wielkiego Waradynu, że wśród okolicznych Rumunów z powodu imienin cara rosyjskiego pojawił się niebezpieczny ruch. Wice-żupan komitatu bicharskiego zażądał wojskowéj asystencyi. Wysłano dwie kompanie honwedów. Z Vaskoh donoszą o podobnéj agitacyi.

Carogród, 11 września. Ajencya carogrodzka oświadcza, że złośliwym wymysłem jest pogłoska, jakoby koło Saloniki wyrzuciła woda kilka worów, zawierających okaleczone zwłoki 50 osób, które rzekomo padły ofiarą politycznéj zbrodni. Dementi to potwierdzają konsulowie obcych państw w Salonice. Idzie tu o odnalezienie zwłok izraelickiéj dziewczyny, która w przystępie obłąkania rzuciła się do morza. Kłamliwe to przekształcenie faktu wywołało w Carogrodzie żywe oburzenie.

Wiedeń, 13 września. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie, zawieszające chwilowo artykuły 12 i 13 ustawy dotyczącéj ogólnych praw obywatelskich w Czechach, a mianowicie na obwód starostwa Hory-vinicne-u-Prahy (Weinberge) Karlin i Smichów, jako też rozporządzenie, systujące sądy przysięgłych dla niektórych przestępstw na obwód sądu ziemiańskiego w Pradze.

Rzym, 13 września. „Tribuna" donosi, że eskadra angielska oprócz Tarentu i portów sycylijskich zwiedzi także Neapol, Civitavecchia, Livorno, Spezią i Genuę. Miasto Neapol przygotowuje uroczyste przyjęcie.

III Zjazd Prawników i Ekonomistów w Poznaniu.

Przemówienie, którem p. hr. Cieszkowski zagaił w teatrze 1 ogólne zebranie uczestników Zjazdu, brzmi jak następuje:

„Szanowni Panowie!

W imieniu komitetu przygotowawczego witam was najserdeczniéj przybyłych ze wszystkich stron najdalszych okolic naszego kraju, może mniéj licznie, niż na innych poprzednich Zjazdach, ale przez wzgląd na okoliczności przeszkadzające bardzo licznie, i witam was z tą serdeczniejszą otuchą i pociechą, że ten trzeci nasz Zjazd utrwali i ustali jako instytucyą stałą Zjazdy polskich prawników i ekonomistów. Te Zjazdy powstały z czystéj polskiéj myśli i zupełnie są zgodne z obecnym kierunkiem nauki. Mam tę otuchę, mam tę pociechę, że te Zjazdy specyficznie prawników i ekonomistów są potrzebą czasu. Dotychczas te Zjazdy odbywały się po wszystkich krajach rok rocznie, zbierają się to prawnicy, to ekonomiści, to statystycy, ale pojedyńczo naukę tę uprawiają.

Nasz Zjazd ma ten charakter, że jest połączeniem prawa i ekonomii społecznéj. Już w uniwersytecie warszawskim aleksandryjskim nauki te były w wydziale prawnym i administracyjnym połączone. Na pierwszym Zjeździe naszym nieodżałowany zacny wiceprezes tego Zjazdu chciał rozszerzyć jeszcze nazwę tego wydziału, proponował ażeby nazwać wydziałem spraw społecznych. Co do nazwy tylko znalazł jednak opozycyą, bo w motywowaniu swojem był przez wszystkich popierany. Na to z grona Zjazdu odezwało się żądanie, ażeby wprowadzić do tego wydziału nauk społecznych nową naukę socyologii.

Moi panowie! Co do téj nauki, to jeszcze sobie pozwolę parę słów powiedzieć. Rezultat tych obrad był zupełnie zgodny z myślą naszego Kasznicy. Ten kierunek prawno-ekonomiczny, który się objawia w nauce, to znowu tak, jak te Zjazdy nasze prawno-ekonomiczne zawdzięczamy zabiegom dwóch inicyatorów, których dziś mamy zaszczyt widzieć w swojem gronie, profesora Zolla i profesora Kasparka, tak ten cały kierunek naszéj nauki ma za inicyatora Ludwika Wołowskiego. On kto wie czy nie był pierwszym, a przynajmniéj jednym z pierwszych, którzy to konubium prawa i ekonomii społecznéj zaprowadzili.

Z długim szeregiem wydawnictw nareszcie się zupełnie oddał pracom ekonomicznym i stanął w rzędzie pierwszych najznakomitszych ekonomistów naszego kraju. Od tego czasu kierunek ten połączenia prawa i ekonomii społecznéj coraz się bardziéj odznaczał.

Cały ten kierunek prawa i ekonomii społecznéj dąży do połączenia tych dwóch nauk w jedną, to co właśnie charakteryzuje nasz tutejszy Zjazd. Co się zaś tyczy téj nowéj nauki socyologii, no to moi Panowie, trzeba się porozumieć. Zapewne prawo i ekonomia polityczna nie wyczerpuje wszystkiego, co socyologia ma w sobie zawierać.

Najprzód co do nazwy to już nasz Kasznica napiętnował ją barbarzyńskim predykatem, ale ponieważ się utarła, więc jéj także używam. Powiedziałem, że nie wyczerpuje wszystkiego, co socyologia wymaga, ale jest fundamentem i probierzem tego, co ma pretensyą być socyologią, jest to takim fundamentem i probierzem, jak matematyka jest probierzem nauk ścisłych przyrodniczych, ale, żeby miała być nową dla tego, że jéj nową nazwę nadano, temu stanowczo zaprzeczam.

Przecież, począwszy od Mojżesza, od wszystkich zakonodawców, którzyż z nich nie był w swoim czasie socyologiem? a wszyscy znakomici myśliciele, począwszy znowu od Sokratesa, czyż badania ich nie były socyologiczne? czy może dla tego, że ta jego socyologia nie zgadzała się z socyologią wówczas panującą w Atenach przypłacił ją cykutą, ale też zdobył sobie nieśmiertelność?

A platońska rzeczpospolita nie była dopełniona tym stanowczo znakomitym traktatem „De legibus", który mu krytyka usiłowała zaprzeczyć, chociaż tak widocznie z treści jest godnym Platona i w duchu jego napisanym, czyż ta rzeczpospolita platońska nie była na tle realistycznem greckiem wyidealizowaną socyologią?

A walka „Galileja" Arystotelesa znowu dopełniona nowo odkrytym papyrusem, o którym także jeszcze sub judice lis est, mówić nie można, ale która także jest godną Arystotelesa, czyż nie jest także największą socyologią, do jakiéj umysł pogański przedchrześciański mógł się podnieść?

Nie chcę daléj prowadzić tego, jak stary Rzym runął, jak po nim pozostały tylko sterczące zabytki ruin i wykopalisk, które teraz znajdujemy, cóż się zostało przy życiu, co jeszcze dotychczas żyje, co jeszcze drga jako żyjące — prawo — jedno prawo jeszcze po Rzymie zostało. Dokompletował to prawo etyki mistrz nad mistrzami, który powiedział, że kolana przed nim zginać będą w tym wieku i przyszłym, dokompletował ideą moralności i etyki. A całe chrześciaństwo, cała nauka chrześciańska czyż nie jest pasmem najrozmaitszem wieloimiennéj socyologii? Civitas Dei św. Augustyna, pisma świętego Bonawentury, pisma św. Tomasza z Akwinu. Pomijam utopistów u świtu odrodzenia, pomijam najgłębszych myślicieli całéj naszéj epoki, począwszy od Bakona i Kartezyusza aż do Schlegla i Le Conta, pomijam ich wszystkich, czyż każdy z nich nie był socyologiem? ale wspomnę Monteskiusza, który swoją socyologią nazywa duchem prawa. To wszystko potwierdza, co na wstępie ośmieliłem się powiedzieć, że prawo i ekonomia społeczna w połączeniu to jest probierz wszelkich dalszych postępów.

Bądźmy dumni, panowie, że mamy takich poprzedników. Mamy do tego wszelkie prawo, ale przy tem prawie mamy obowiązek nie ignorowania ich, nie roszczenia sobie pretensyi, że tworzymy jaką nową naukę, którą socyologią nazywamy, kiedy tę naukę oni od wieków już uprawiają. I nie tylko nie róbmy sobie téj pretensyi, ale téż nie zapuszczajmy się w jednostronne i bardzo wątpliwe socyologiczne wywody.

Mniéj więcéj strzeżmy się zakładania naszéj ludzkiej socyologii na walce o byt opartéj, która jeżeli do czego prowadzi, to do socyologii zwierzęcéj. Owszem trzymajmy się wskazówek najlepszych ze socyologów naszych, najwyższéj powagi. Trzymajmy się raczéj encykliki rerum novarum. To będzie naszym przewodnikiem w drodze postępu. Quod felix faustum fortunatuaque sit. (Brawo)

Moi panowie, miło mi także specyalnie powitać szanownych uczestników, którzy raczyli do nas przybyć i zaszczycić nas swoją obecnością, jak ks. Biskupa Likowskiego, ks. Prałata Chotkowskiego i naszego dostojnego prezesa Akademii, hrabiego Tarnowskiego."

Przemówienie hr. Augusta Cieszkowskiego przyjęto grzmiącemi oklaskami, poczem

Pan rektor Madejski przyjmując wybór, podziękował nań w słowach następujących:

„Szanowni Panowie! Pozwólcie, że składając z głębi serca podziękowanie za ten tak pochlebny dla mnie wyraz zaufania, ten wysoki zaszczyt, który mnie spotkał od Was, odniosę go jednak nie do swéj osoby, ale do téj nam wszystkim jednako drogiéj staréj szkoły Jagiellońskiéj, któréj jestem członkiem, a w téj chwili z woli kolegów jéj przedstawicielem i w jéj imieniu składam Wam teraz serdeczne podziękowanie. Bo téż wspólne nasze myśli i nauka polska i wspólna jedna troska o dolę narodu naszego. Te myśli sprowadziły nas tutaj, abyśmy w tym pięknym i miłym nam wszystkim grodzie, korzystając z braterskiéj gościnności Wielkopolan, pod światłem okiem naszego dostojnego Nestora i Jubilata, na téj ziemi zespolili wszystkie nasze siły, naszą wiedzę i nasze doświadczenie ku jednemu celowi dla dobra powszechnego naszego narodu. (Brawo.) Materyał nadesłany nam z wszystkich dzielnic Polski jest nowym dowodem, że zgodnie z wszystkiemi społeczeństwami i nasz naród zrozumiał wielkie i doniosłe znaczenie naszych wspólnych zjazdów. Na widok tak licznego zjazdu rośnie w sercach otucha, bo zdrowy to i czerstwy jest ten naród, który w dzisiejszéj dobie powstających walk i usterek, tam i przeszkód, które go rozdzielają i pomimo dziwnie ciężkich warunków codziennéj pracy w domu, ma jeszcze tyle wytrwałości, tyle siły, że może na siebie przyjąć dobrowolny obowiązek wspólnéj dla całego narodu pracy.

Z tą dobrą otuchą, wiarą i nadzieją, że Najwyższy te usiłowania rozumnéj wolności pomyślnym uwieńczy skutkiem, otwieram posiedzenie III Zjazdu prawników i ekonomistów polskich. W celu zupełnego ukonstytuowania się mam zaszczyt zaprosić na sekretarzy panów: dr. Stebelskiego, dr. Milewskiego, dr. Sulgowskiego, Nowodworskiego, dr. Kusztelana, i dr. Dziorobka."

Po uskutecznionym wyborze biura Zjazdu, podziękował także wicemarszałek prof. Zoll w serdecznych słowach za wybór.

Poczem marszałek zebrania przystąpił do uskutecznienia wyboru poszczególnych sekcyi zjazdowych.

Przewodniczącym sekcyi prawnéj wybrano p. prof. dr. Kasparka, przewodniczącym sekcyi ekonomicznéj wybrano prof. dr. Kleczyńskiego, sekcyi emigracyjnéj mecenasa Parczewskiego z Kalisza.

Następnie p. Stanisław Szczepanowski, poseł do rady państwa w Wiedniu wygłosił odczyt: „O postępie ekonomicznym i społecznym Galicyi od czasu zaprowadzenia samorządu."

Piękny ten odczyt nacechowany głębokim patryotyzmem i wyższym polotem myśli oraz gruntowną znajomością ekonomicznych stosunków Galicyi, przerywany był przez uczestników częstemi oklaskami. Podamy go w jednym z późniejszych numerów „Kuryera."

Z powodu spóźnionéj pory odstąpiono na propozycyą marszałka od dalszych spraw, będących na porządku obrad i na życzenie marszałka odczytał tylko jeszcze sekretarz Zjazdu p. dyrektor dr. Kalkstein telegramy nadesłane na Zjazd ze wszystkich stron Polski.

Wtorek, 12 września.

Sprawozdanie z sekcyi nad kwestyą małéj własności ziemskiej.

O godz. 4 po południu rozpoczęło się plenarne posiedzenie sekcyi prawników i ekonomistów polskich celem omówienia rozwoju osadnictwa krajowego w wschodnich prowincyach monarchii pruskiéj i prawodawstwa rentowego.

Przewodniczący zebrania hr. Stanisław Żółtowski z Niechanowa udzielił głosu dyrektorowi Kalksteinowi z Poznania. Referent przedstawił kwestyą ze znaną gruntownością rzeczy i w formie bardzo przystępnéj. Już Fryderyk Wielki uznał wielką korzyść rozdrobnienia własności ziemskiéj. Dowodem jego usiłowań w tym kierunku są wsie osadnicze niemieckie po Księstwie porozrzucane i cały pas nadnotecki. Dużo pieniędzy pochłonęły te usiłowania a rząd przekonał się, że większa część kolonistów zrosła się z tubylcami. I Austrya robiła próby w tym względzie, które niefortunnie wypadły, bo pochłonęły wiele pieniędzy a celu germanizacyi kraju chybiły. Zresztą r. 1866 położył tamę i miejmy nadzieję na zawsze kierunkowi centralistycznych szowinistów. I dzisiejsza komisya kolonizacyjna popiera cele germanizacyjne, lecz została także spowodowaną przesileniem rolniczem, które cały wschód Niemiec na dobre od r. 1884 począwszy, trapi. Kolonizacya poparta znacznemi funduszami, nie potrzebuje się rachować z pieniędzmi i parceluje, choć przyznać trzeba, że rezultaty jéj wcale nie stoją w równym stósunku do włożonego nakładu. Chłop niemiecki przyzwyczajony do wymagań okolicy zkąd przyszedł, nie będzie w stanie przy braku przemysłu, któryby go wspierał, z czasem utrzymać się na swéj osadzie. Niepodobna przypuścić, żeby rząd był w stanie i w chęci ciągle późniéj wyrzucać pieniądze, aby nie dać mu upaść i przyszłość pokaże, że prędzéj czy późniéj będzie musiał opuścić swą kolonią. To też jedynym środkiem do wstrzymania tego kataklizmu będzie zamiana pewnéj części własności ziemi kolonistów na rentowe włości. Ta forma nadaje się jedynie i dla naszéj kolonizacyi. Jakże inaczéj ma się rzecz z naszym ludem w porównaniu do Niemców! Oku badawczego spostrzegacza nie uszedł fakt, że grunt pod nogami chłopów niemieckich w porównaniu do polskich się chwieje. Subhasty, dobieranie

pożyczek hipotecznych, cofanie pieniędzy z kas oszczędności i mniejsze składane oszczędności do tych kas w porównaniu do przeszłych lat są tego najlepszym dowodem. Przed tą ostatecznością broni nasz lud wrodzona oszczędność, poprzestawanie na bardzo skromnych potrzebach życia i znana produktywność polska, która daje ludowi dużo dobrego robotnika, a na którą tak trafnie poseł Szczepanowski zwrócił uwagę w swéj świetnéj prelekcyi w dniu poprzednim w teatrze polskim.

Referent trzymał uwagę słuchaczy cały czas na uwięzi i wywołał ożywioną dyskusyą.

W zasadzie zgadzano się na wywody p. referenta. Zupełnie na tem samem stanowisku stanął sam przewodniczący, hr. Stanisław Zółtowski, który stworzywszy kolonie polskie we wsi Jarząbkowie pod Zydowem, celu czwartkowéj wycieczki naszych gości, mógł z własnych spostrzeżeń i doświadczeń przytoczyć niejeden ciekawy fakt. Zataić wszakże nie można, że interesa trzech zaborów przedstawiają pod tym względem pewne różnice, choć sama zasada parcelowania wszędzie jest miarodawczą. Interesa wielkopolskie wyróżnił pod tym względem radzca sprawiedliwości Hahn z Wągrówca, który na to zwrócił uwagę, że rozdrobnienie własności większéj ziemskiéj przyczynia się do przysporzenia podatków potrzebnych na cele gminne i szkólne. Z drugiéj strony zdejmuje się ciężar podatkowy z kilku osobis ości rozkłada go na barki większéj liczby ludzi, nie przeciążając ich zbytecznie.

Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie rezolucyą referenta.

Ponieważ druga kwestya dotycząca małéj własności w Rosyi dla niestawienia się referenta zeszła z porządku obrad, przystąpiono pomimo spóźnionéj pory do kwestyi partycypacyi, którą przedłożył jubilat hr. Cieszkowski. Szanowny referent licząc się z czasem w krótkości przedstawił swój pomysł — wynagradzanie robotników i oficyalistów przypuszczeniem tychże do zysków przedsiębiorstwa rolniczego.

Dyskusya wykazała, iż sprawa w zasadzie jak najwyraźniejsza w praktyce ma swe trudności, daleko większe w rólnictwie aniżeli w fabrykach, na które się powoływano. Niektórzy z obecnych podali jednak wiadomość o przeprowadzeniu zasady partycypacyi w rolnictwie na kilku faktycznych przypadkach, które atoli pozostały odosobnionemi. Trudność zapewne leży w niedojrzałości robotników, nie umiejących bardzo rozróżnić spólności zysku od spólności własności.

Z sekcyi prawa prywatnego.

Ostatni referat wygłosił po za programem pan mecenas Trąmpczyński pod tytułem „Czy obowiązująca pruska ustawa subhastacyjna jest polecenia godną pod względem ekonomicznym?“

Referent wychodząc z tego założenia, że kredyt rolny nie powinien być zbyt wysokim, lecz powinien się opierać na jak najniższej stopie procentowéj, że zaś podstawą nieodzowną takiego kredytu jest szybka egzekucya, polecał gorąco dla Galicyi i Królestwa reformę ordynacyi subhastacyjnéj w sensie teraźniejszéj ordynacyi pruskiéj. Ordynacya ta wedle referenta obok szybkiéj egzekucyi proteguje także dłużnika, ułatwiając zakupno subhastowanego gruntu a przez to powiększając liczbę licytantów.

Referat wywołał bardzo ożywioną dyskusyą, w któréj mianowicie prawnicy z Królestwa i Galicyi udział brali.

Poznań, 13 września.

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Zjazdu w teatrze zagaił marszałek J. Magn. rektor Madejski i zawiadomił zebranych, że w sprawie konkursu Bredkrajcza wybrana została osobna komisya, mająca ustanowić bliższe warunki. Dla wyjaśnienia dodajemy, że kuratoryum funduszu im. Bredkrajcza przy tutejszem Tow. Przyj. Nauk wyznaczyło z powodu jubileuszu hr. Cieszkowskiego 800 m. na dzieło p. t.: „Rozbiór i ocena dzieł Supińskiego“.

Na wniosek prof. Kasparka zamiast wybrać osobną komisyą celem zrewidowania rachunków, rewizyą tę powierzono komitetowi Zjazdu.

W imieniu prezydyum wniósł prof. Zoll, aby zjazdy jak dotąd tak i nadal odbywały się co 3 lata, aby jednak z powodu przyszłorocznéj wystawy lwowskiéj przyszły zjazd odbył się we Lwowie a porządek jego obrad obejmował wyłącznie sprawy dotyczące Galicyi.

Przeprowadzenie pewnych zmian w organizacyi Zjazdu poruczono biuru Zjazdu.

Z kolei nastąpił odczyt p. t.: „Parlamentaryzm a gmina.

Dalsze szczegóły jutro.

Uczta u Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa.

Wczoraj we wtorek o godzinie 2-giéj odbył się w pałacu arcybiskupim obiad na cześć gości przybyłych z okazyi III Zjazdu prawników i ekonomistów polskich. Najprzew. ks. Arcypasterz przyjmował przy gościnnym swoim stole osób 27, a mianowicie widzieliśmy tam p. hr. Tarnowskiego, który z ks. prałatem wicerektorem Chotkowskim skorzystał z ofiarowanéj gościnności i zamieszkał w pałacu, daléj Jego Magnificencyą profesora Madeyskiego, JW. ks. Biskupa Likowskiego, ks. prałata Waniurę, p. Marcelego hr. Zółtowskiego, ks. prałata Chotkowskiego, hr. Józefa Mielżyńskiego, prof. Zolla, p. Patrona Jackowskiego, prof. Kasparka, księcia Zdzisława Czartoryskiego, p. radzcę Wicherkiewicza, p. prof. Milewskiego, p. Szczepanowskiego, mecenasa Paszkowskiego, p. Józefa Żychlińskiego, panów Cegielskiego, radzcę Mottego, dr. Kusztelana i innych.

Pierwszy toast na cześć zgromadzonych z daleka przybyłych gości wzniósł Najprzew. nasz Arcypasterz, a pełnych namaszczenia i miłości słów Jego wszyscy stojąc z uszanowaniem i powagą wysłuchali. Jego Arcybiskupia Mość mówił, jak następuje:

„Szczęśliwy jestem i Bogu za to dziękuję, iż na tem dziejowem miejscu, na którem przed 900 laty pierwszy krzyż chrześc. wzniósł się na ziemi naszéj, na którem pierwszemu z poprzedników moich tutaj od Boga powierzoną została piecza nad duszami, powitać mogę synów téj ziemi z bliska i ze stron dalekich. Wśród zmian i przewrotów, wśród ruin straszliwych a bolesnych krzyż jedynie się ostał zawsze ten sam, a z niego tak jak w dniach chwały i wielkości i w dniach smutku i boleści płynie i pociecha i otucha i siła taka, że ciepło tego krzyża najsilniejszą spójnią naszą a rękojmią życia naszego. Wczoraj, gdy przed ołtarzem Pana Zastępów wespół z Wami się modliłem w Przenajśw. Ofierze, ze serca mego gorąca wzniosła się modlitwa, aby to światło tego krzyża, które przyświecało całemu narodowi we wszystkich jego chwilach, nie gasło, ale coraz jaśniéj rozpalało się w sercach tych, których Pan Bóg Izraelowi swojemu na drogach ducha powołał, albo jako hetmanów swoich albo jako żołnierzy, którzy czy to jako tłómacze lub stróże prawa, czyto jako budowniczy i robotnicy gmachu ładu i porządku społecznego i materyalnego sprawują służbę w narodzie. Bogu zaś niechaj będą za to dzięki, że najpotężniejsze duchy w narodzie sprawowały i sprawują tę służbę w myśl Bożą. Wieczorem jeszcze wczoraj z radością się dowiedziałem, że Mentor nauki naszéj, którego pięćdziesięcioletni jubileusz obchodziliśmy, brat największych duchów w narodzie, a dzisiaj ostatni z wielkiego pokolenia ten, który niegdyś narodowi w „Ojczenaszu“ odsłonił tajniki niezgłębionéj mądrości Bożéj, dzisiaj pewną jeszcze dłonią wziął kaganiec do ręki, aby we wojnie i w zamęcie żywiołów rozjaśnić nam wytyczne drogi, które Wielki Papież wskazał w „rerum novarum“ encyklice.

I to jest powodem szczególniejszéj radości mojéj, bo rośnie nadzieja, że za takimi wodzami naród cały z coraz większem przekonaniem i z coraz większem zrozumieniem wstępuje i kroczy po drogach ducha Bożego. W miłości też tego, co jest Boże i nieśmiertelne, w nieśmiertelności rękojmia dla ludzi i ludów. Ta zaś miłość dla Boga i sprawy królestwa Jego na ziemi nauczy nas dopiero też doskonałéj miłości wszystkich braci naszych, miłości, która będzie szukała i starała się skupić bez pychy i samolubstwa wszystkie siły do służby dla świętéj sprawy, która będzie umiała przebaczać błądzącym, która jako miłość potężna będzie umiała panować nad uprzedzeniami i nie zniechęci się, a wytrwa choćby wśród obłędu własnych braci.

Z nadzieją i z tą ufnością w tę miłość naszą do Boga, z któréj płynie najsilniejsza miłość dla braci i dla każdéj dobréj sprawy, która nas łączy węzłem, jakiego żadna siła rozerwać nie zdoła, witam i pozdrawiam miłych sercu naszemu gości!

Następnie zabrał głos p. prof. hr. Tarnowski, a odpowiadając na uprzejme słowa powitania Dostojnego Gospodarza, mówił:

„Raczyłeś powiedzieć Celsissime Domine, że się czujesz szczęśliwym, widząc nas tutaj. Dziękujemy, ale i prostujemy te słowa. To my jesteśmy szczęśliwi z naszego tu pobytu, z łaskawego przyjęcia, i wreszcie z tego, że znajdujemy sposobność do wypowiedzenia radości wielkiéj, szczęścia, z jakiem witaliśmy wyniesienie Waszéj Arcybiskupiéj Mości na tę najstarszą, najdostojniejszą stolicę.

W zrządzeniu tem niespodziewanem widzieliśmy znak opatrznéj opieki i łaski Boskiéj. Racz wierzyć, że nie mniéj i nie gorzéj jak mieszkańcy Twoich własnych dyecezyi, cieszyliśmy się. Racz wierzyć, że jak oni mamy synowskie uczucia posłuszeństwa, uszanowania i rosnącego przywiązania. Jak oni najgorętszem życzeniem towarzyszymy wszystkim Twoim zamiarom, krokom, trudom, a w powodzeniu Twojem i daj Boże najdłuższem życiu, widzimy warunek i rękojmią dobra dla Kościoła, dla tego kraju, pośrednio ale koniecznie dla siebie także.

To oświadczenie racz przyjąć; pochodzi ono z głębi naszych serc, jak z ich głębi także dobywa się okrzyk: Najprzewielebniejszy Arcypasterz niech żyje!

Do pięknego przemówienia pana hrabiego dołączono jeszcze słów kilka w imieniu Litwy, téj najnieszczęśliwszéj z dzielnic naszych w wyrazach, które do głębi wzruszyły wszystkich.

Następnie zabrał głos Jego Magnificencya, pan profesor Madeyski, i mówił jak następuje:

„Podobnie jak jednostka tak i narody mogą błądzić i błądzą, a Bóg zsyła na nie karę i cierpienia, lecz nie może o sobie zwątpić naród tak długo, dopóki czuje na sobie łaskę Boga. My w naszych cierpieniach taką łaskę czujemy. Wszak w tém objaw łaski Pana, że w długoletnich dziejach naszéj pokuty naród nasz miał zawsze jedną przynajmniéj dzielnicę taką, na któréj wolno mu było swobodniej się rozwijać, że tam znów, gdzie zapanuje cięższy ucisk ten nie zgniecie nas, lecz dzielniejszymi czyni. Wielkiéj łaski objaw i w tém, że Bóg daje zawsze narodowi dobre duchowieństwo, a na jego czele stawia pierwszych pomiędzy najlepszymi.

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu! Hołd naszéj czci złożył Ci już kto inny w naszém imieniu. Pozwól, że do tego hołdu dołączę od naszego Zjazdu wyraz głębokiéj wdzięczności za to, że raczyłeś z popędu własnego serca uroczystem nabożeństwem otworzyć nam łaskę Pana dla naszéj narodowéj pracy.“

W końcu raz jeszcze wymową swoją ucieszył wszystkich p. hr. Tarnowski, gdy zwrócił się w swéj przemowie do JW. ks. Biskupa Likowskiego, którego zdrowie w następujących wzniósł słowach:

„Ksiądz Arcybiskup przed chwilą wskazywał nam krzyż, jako jedyną drogę w tem życiu i jedyną do przyszłego. Łatwiéj świeckim wejść na tę drogę i po niéj iść, kiedy widzą przed sobą swoich duchownych zwierzchników. Te dyecezye miały to szczęście, że oddawna miały pasterzy, za którymi wiernie szli ze czcią i ufnością zupełną. Dunin, Ledóchowski, Janiszewski, wspaniałe postacie w dziejach naszego Kościoła, a dobroczyńcy i mistrze społeczeństwa, którego byli pasterzami.

Tradycya, dzięki Bogu, nie zrywa się: a obok dzisiejszego Arcybiskupa jaśnieje w Kościele, w narodzie i w nauce, wieloraką zasługą jego zastępca i pomocnik. Umysłem i sercem ogarnia potrzebę dzisiejszego i zasługi dawnego Kościoła, a w Kościele, w narodzie i w nauce zapisuje swoje imie na zawsze, kiedy pierwszy w wielkiem dziele nauki i pracy opisuje to, co było wielkiem dziełem polskiego Kościoła i narodu, Unią i jéj historyą. Za trzy lata przyjdzie trzechletna rocznica tego dziejowego wypadku: może wtedy będzie nam dano uznać jawniéj i głośniéj zasługę znakomitego historyka. Dziś, uprzedzając rocznicę, niech mi wolno będzie wspomnieć, że przy wszystkich innych około Kościoła i społeczeństwa jest i ta, a w najwyższéj czci dla całego tego zbioru różnorodnych prac i zasług zawołam: ksiądz Biskup Likowski niech żyje!

Wśród całego obiadu wesoło rozmawiano i widać było u wszystkich tę radość, jaką niewątpliwie być musi poznanie i witanie dzielnych, zdala przybyłych braci naszych, którzy są chlubą narodu. Po godzinie 4 podążyli wszyscy na sesyą.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa, 12 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: pezasł. budowniczemu powiatowemu Koppen w Eubecke order czerwonego orła czwartéj klasy; emer. żandarmówi Reisewitz w Rosheim, w powiecie Nolsheim powszechną oznakę honorową w złocie.

---

* ***Abonamentowe*** wyznanie wiary *polsko-katolickie* złożyć pragną stronnicy „Orędownika“ i „Postępu“ na wiecu ludowym, polsko-katolickim, który się tu odbędzie w dniu 14 bm. Oświadczenie odnośne bardzo się ładnie może wygłosić i wypisać, ale czy mu ktokolwiek da wiarę, to rzecz inna. Październik, nowy kwartał za pasem, więc grzesznicy będą się przed abonentami bić w piersi, a po abonamencie będą bić daléj swych domniemanych „przeciwników ludu“ a rozbijać społeczeństwo. Ci panowie, co stoją na czele „ruchu ludowego“, wszelkie zaufanie nie tylko stracili ale i przeigrali.

Zaznaczamy z radością, że między zwołującymi wiec niema już wymienionych dawnych członków intelgencyi, których uważano za sprzymierzonych z rokoszem. Niema też już podpisu p. S. Brzeskiego, ani p. Mniszewskiego.

* ***Radzca zdrowia*** *pan dr. Maciej Gąsiorowski* został zamianowany lekarzem przy zakładzie prowincyonalnym głuchoniemych w Poznaniu, w miejsce tajnego radzcy medycynalnego, dr. Rehfelda.

* ***Z Zbąszynia*** donoszą nam, że p. *A. Żołnierkiewicz* przy wybieraniu członków tamtejszego dozoru szkólnego, głosował na kandydatów postawionych przez stronnictwo, które nie popierało wyboru p. Bomme i jego towarzyszów.

Dnia 18 b. m. odbędą się w Zbąszyniu wybory uzupełniające do dozoru szkólnego. Niechaj się więc katolicy zorganizują, aby do dozoru wybrali mężów zasługujących na zaufanie.

* ***Sprawy szkólne.*** Z nad Noteci piszą do „Dziennika Pozn.“, że z polecenia wyższego sprowadzają władze prowincyonalne szkólne *sześciu nauczycieli Niemców z Kaslu do obwodu Poznańskiego.*

Należy zaczekać na sprawdzenie téj szczególnéj i charakterystycznéj wiadomości.

* **Teatr polski w Poznaniu** Dziś w środę na uroczyste przedstawienie na cześć Zjazdu prawników i ekonomistów polskich komedya: „Kraj.“

Abonament uchylony.

W czwartek komedya Abramowicza i Ruszkowskiego: „Teść“ oraz mazur w 4 pary.

W sobotę po raz pierwszy komedya J. Blizińskiego: „Chwast.“

Bilety abonamentowe nabywać można w handlu p. B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Wczorajszy** raut u Najprzew. ks. Arcypasterza zgromadził w komnatach pałacu Arcybiskupiego nadzwyczaj liczny zastęp gości, przeważnie uczestnicy Zjazdu, którzy stawieniem się swojem pragnęli okazać Naszemu Księciu Kościoła synowską swoją uległość i hołd należny Mu oddać.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 12 września rano 0,32 m., w południe 0,32 m. Dnia 13 września rano 0,30 m.

* **Tutejsze** ceny za bułki i chleb są odpowiednie cenom zboża. Ponieważ żyto i pszenica spadły w ostatnim czasie w cenie, przeto też pieczywo jest tańsze. W sierpniu r. z. kosztowało 18 łutów bułek 10 fen., a obecnie ta sama piekarnia sprzedaje 20 łutów bułki za 10 fen. Za funt chleba pszennego płacono w sierpniu r. z. 16⅔ fen., a obecnie 15 fen. W sierpniu r. z. kosztował funt chleba rżanego 10⅔ fen., a w sierpniu r. b. kosztuje 10 fen.

* **Rurkę** przy pumpie z wodą źródlaną przy Nowéj ul., utrącił onegdaj uczeń stolarski. Robotnicy z zakładu wodociągów zatrzymali wytryskującą strumieniem wodę. Zkodnika ele schwycono.

* **Zagraniczni,** pragnący obejrzeć zakłady naukowe w Prusiech, muszą mieć do tego pozwolenie ministra.

* **Minister** oświecenia upoważnił prowincyonalne kolegia szkólne, aby tych uczniów z sekundy wyższéj, którzy na Wielkanoc promocyi nie dostali, a już 1½ roku są w téj klasie, na wniosek rodziców lub opiekunów egzaminowano na św. Michał i jeźli egzamin złożą, przesadzono do sekundy wyższéj. Ma się to atoli dziać tylko w tych gimnazyach, w których jest kurs wielkanocny i świętomichalski.

* **Września,** 12 września. Gminy Unią i Chwałkowice złączono w jeden obwód gminny „Wałkowice“; a gminy Greblą i Wszembórz w obwód gminny „Wembusz.“

* **Nowe przedsiębiorstwo.** Amerykańskie towarzystwo „Phönix“, zajmujące się eksploatacyą petroleju, będzie tu sprzedawało petrolej po ulicach. Na ten cel będą wozy z petrolejem krążyły po mieście. Nawet bańki będzie „Phönix“ wypożyczać z petrolejem.

* **Ślub.** Dnia 11 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Budzyniu związek małżeński pomiędzy p. Janem Lombardem, dziedzicem Klotyldowa pod Margoninem a panną Wandą Tokarską z Poznania. Aktu ślubnego dopełnił ks. Klimecki, proboszcz tamtejszy.

* **Ostrów,** 12 września. Wszystkim, którzy tu zatrudniają ludzi z Królestwa Polskiego, czy to w warsztatach, czy w roli, zalecono, aby nazwiska tych robotników niezwłocznie podawali do wiadomości policyi. Dopóki ci robotnicy są tu przy pracy, nie wolno im przechodzić do Królestwa Polskiego.

* **Raczkowo** p. Kościelne Popowo, 12 września. W sobotę nadchodzącą przybędzie do Pomarzan pod Kłeckiem w popołudniowych godzinach Jaśnie Wielmożny ks. Biskup Andrzejewicz z Gniezna, celem konsekracyi nowego tamże kościoła. Konsekracyą uskuteczni ks. Biskup w niedzielę dnia 17 b. m, po któréj odprawi pontyfikalną mszą św. Na tę wielką a rządką uroczystość cieszą się nietylko parafianie, ale i cała okolica.

* **Na zebraniu** socyalistów polskich, które się w Berlinie zeszłéj niedzieli odbyło, było dwunasta delegatów: z Berlina, z Wrocławia, z Hamburga, z Bremeny, z Poznania i t. p. Obradowano nad statutami i organizacyą. W przemówieniach zaznaczono, że zebrani i ich delegaci nie myślą w zasadzie odstępować od stronnictwa socyalistów w Niemczech, potrzeba atoli osobnéj organizacyi dla Polaków. Uchwalono statuta, przyjęto propozycye dotyczące organizacyi, a wygotowanie programu stronnictwa odroczono do przyszłorocznego sejmiku, który się w Poznaniu odbędzie. Siedliskiem zarządu stronnictwa wyznaczono Berlin, a organem stronnictwa ma być „Gazeta Robotnicza“.

* **Studyum rolnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim.** Studyum to, zaprowadzone przed trzema laty, zamknęło obecnie pierwszy okres swego istnienia i wydało pierwszą seryę uczniów, którzy przepisane dla rolników nauki ukończyli. Z końcem ubiegłego roku szkólnego, mianowicie dnia 18 lipca, odbył się ostatni egzamin tych uczniów przed komisyą, złożoną z profesorów: Lubomęskiego (zarząd gospodarski), Czarnomskiego (rólnictwo wraz z chemią rolniczą), Adametza (hodowla zwierząt domowych) i Kleczyńskiego (zasady austr. prawa państwowego). Przy egzaminie obecnym był rektor Uniwersytetu, prof. dr. Madeyski. Do egzaminu przystąpiło 6 kandydatów, wszyscy złożyli go pomyślnie i uzyskali prawo do absolutoryum z odbytych studyów rólniczych, mianowicie pp.: Adam Karpiński, Stefan Maleczyński, dr. Kazimierz Miczyński (celująco), Tadeusz Rylski, Tadeusz Smiałowski (celująco) i Stanisław Szarkowski. Ponieważ p. Jan Marszałkowicz, który przed wstąpieniem na studyum rolnicze uczęszczał przez jeden rok na naukę rólnictwa w Halli i na mocy pozwolenia p. ministra złożył jeszcze w marcu b. r. egzamin końcowy, przeto ogólna liczba téj pierwszéj seryi skończonych uczniów wynosi 7.

Przed trzema laty wstąpiło uczniów zwyczajnych na Studyum rolnicze 16, a więc 44 prc. ukończyło toraz całkowicie studya i złożyło wszystkie przepisane egzamina. Jeśli wynik ten porównamy z wynikami podobnych zakładów przy uniwersytetach niemieckich, to uważać go można za bardzo pomyślny. W Halli naprzykład, gdzie zawsze około 200 słuchaczów jest zapisanych na Studya rolnicze, zaledwie 2 lub 3 egzamina końcowe co rok odbywają.

Prócz egzaminu końcowego odbyły się też na Studyum rolniczem egzamina promocyjne, przepisane jako warunek dla przejścia na kurs wyższy. Egzamin z r. II na III, z pięciu słuchaczy do niego uprawnionych, złożyło czterech; egzamin z r. I na II, z jedenastu uprawnionych, złożyło sześciu. Nadmienić jednak trzeba, że egzamina premocyjne odbywają się w dwóch terminach w lipcu i w październiku każdegz roku, dopiero więc w październiku wiadoma będzie całkowita liczba uczniów, którzy egzamina promocyjne z pomyślnym wynikiem złożyli. Również przy pierwszym egzaminie przmocyjnym obecnym był rektor Uniwersytetu.

Z tego przedstawienia widzimy, że Studyum rolnicze, zaprowadzone przy Uniwersytecie krakowskim, ma już byt utrwalony i rozwija się pięknie, tak że młodzież polska, pragnąca się na tem polu wykształcić, nie potrzebuje już szukać zagranicznych zakładów. Dowiadujemy się też, że do dyrekcyi Studyum rolniczego i do Senatu akademickiego coraz więcej nadchodzi zapytań o warunki przyjęcia z różnych stron Polski, i to nas też powoduje, żeśmy powyższe ogłosili szczegóły. Dodajemy tylko dla wyjaśnienia, że uczniem zwyczajnym Studyum rolniczego w Uniwersytecie Jagiell. może być każdy uczeń, który złożył egzamin dojrzałości w gimnazyum (pod zaborem rosyjskim w gimnazyum t. zw. filologicznem); co się zaś tyczy maturzystów ze szkół realnych, to mogą oni wprawdzie być tylko uczniami nadzwyczajnymi (słuchaczami wolnymi), lecz za zezwoleniem p. ministra mogą być dopuszczeni do egzaminów, jeżeli uczęszczają na studya pilnie i ściśle według statutu, a egzamina ich wtedy mają to samo znaczenie, co egzamina uczniów zwyczajnych.

* **Kornel Ujejski** obchodził w dniu wczorajszym 70 rocznicę swoje urodzin. Od wielu osób i instytucyi odebrał jubilat adresy i telegramy gratulacyjne. Krakowskie Koło artystyczno(literackie wysłało przedwczoraj telegram gratulacyjny do Ujejskiego i postanowiło wystósować do niego adres, opatrzony podpisami wszystkich członków „Koła.“ Ozdobną winietę do adresu wykona prezes „Koła“ p. Juliusz Kossak. W dniu 20 b. m. odbędzie się w lokalu „Koła“ wieczór muzykalno deklamacyjny, połączony z odczytem o Ujejskim.

Prezydent miasta Krakowa p. Friedlein wysłał wczoraj następujący telegram do Kornela Ujejskiego: „W siedmdziesiątą rocznicę żywota Twego, gorejącego, jak święta ofiara na ołtarzu Ojczyzny, opiewanéj przez Ciebie, wśród bolesnych zawodów i rozczarowań, cudnemi dźwiękami naszego języka, Rada m. Krakowa, jako dawna stolica Polski, śle ci wyrazy czci najgłębszéj.“

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 14 września Podwyższenie św. Krzyża.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 34. Zachód o godzinie 6 minut 15

Telegram giełdowy.

Berlin, 13 września 1898 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	12	13		11	12
Pszenica osłab.			Niem. 3% poż. pań.	85 20	85 25
na wrzes.-paźdz.	152 25	153 25	Consol. 4% . .	106 80	106 80
na listop.-grudz.	157 25	157 50	Consol. 3½% .	99 90	99 80
Żyto osłab.			Pozn. 4% l. zast	102 30	102 40
na wrzes.-paźdz.	133 25	133 —	Pozn. 3½% l. zas.	96 10	96 10
na listop.-grudz.	137 25	137 25	Pozn. listy rent.	102 50	102 60
Oléj rzep spok.			Poznań. oblig. .	95 30	95 30
na wrzes.-paźdz.	48 40	48 40	Austr. banknoty	162 15	162 —
na kwiecień-maj	49 10	49 10	Austr. renta srbr.	92 50	92 60
Okowita słabiej.			Ros. banknoty .	212 25	212 50
eksportowa . .	36 20	35 90	Ros. listy zastaw.	101 30	101 50
na wrzesień . .	34 30	33 90	Pols. 5% lis. zas.	63 80	— —
na wrzes.-paźdz.	34 80	33 90	Pols. likw. lis. zas.	— —	— —
na paźdz.-listop.	33 60	33 30	Węg. 4% renta zł.	94 20	94 30
na listop.-grudz.	33 60	33 30	Węg. 4% „ kor.	89 80	90 20
na maj	39 60	39 30	Austr. kred. akcye	201 40	202 75
spożywcza . . .	— —	— —	Lombardy . . .	43 10	43 40
Owies			Disconto com. .	171 50	173 —
na wrzes.-paźdz.	161 —	160 75			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .			stale.		
okowity kw. ekp.	0,000	750,000			
„ „ spoż.	0,000	400,000			

Szczecin, 13 września 1898 roku. (Kursa końcows.)

Kurs z dnia	12	13		12	13
Pszenica wyżej.			**Okowita** słabo.		
na wrzes.-paźdz.	147 —	147 50	w miejscu eksport.	35 20	34 80
na paźdz.-listop.	149 —	150 50	na wrzesień . .	33 50	33 —
Żyto twierdz.			na wrzes.-paźdz.	33 50	33 —
na wrzes.-paźdz.	128 50	129 —			
na paźdz.-listop.	131 —	131 —	**Petroleum**		
Oléj rzep. spok.			w miejscu . . .	8 60	8 60
na wrzes.-paźdz.	48 —	48 —			
na kwiecień-maj	48 75	48 70			

Cholera.

Berlin, 12 września. Dziś odstawiono po jednym chorym z podejrzanemi objawami cholery do lazaretów w Moabicie i Urbanie.

Rzym, 11 września. Wczoraj wybuchła cholera w Liworno. Zachor. 26, a um. 7 os. W Cassino zach. wczoraj 4, a um. 1 os., w Palermo zach. 3, a um. 4 os. W Neapolu zach. 4, a um. 5 os.

Rotterdam, 11 września. Od wczoraj do dziś zach. 4, a um. 2 os. Od 21 sierpnia zach. tu 28 osób, z których 17 umarło. — W Groenendyk zach. wczoraj 1 osoba, um. 1.

Petersburg, 12 września. Od 8—10 b. m. zach. tu 21, a um. 31 os., w Kronsztacie (3—9 b. m.) zach. 2, a 1 um., w Moskwie (4—8) 75 zach., a 35 um. Od 27 sierpnia do 2 września: w gubernii warszawskiéj 1 zach. i 1 (?) um., w włodzimirskiéj gub. 385 zach., a 148 um., na Wołynin 228 zach., a 72 um., w woroneskiéj 431 zach., a 186 um., w grodzieńskiéj 247 zach., a 70 um, w kijowskiéj 789 zach., a 297 um., w mińskiéj 329 zach., a 109 um. Na Podolu (od 27 sierpnia do 2 września) 1722 zachorowało, a 635 osób umarło.

Z Królestwa Polskiego. Gubernator kaliski i przydany mu do rady dr. Merkel twierdzą, że w krótkim czasie cholera zupełnie w Królestwie ustanie gdyby jéj nie sprowadzono z za obrębu Królestwa, lub gdyby nie przyczyniły się do jéj rozszerzania święta żydowskie, co już nieraz bywało. Przechodzenie granicy pruskiéj ma nadal być dozwolonem tylko w miejscach przez rząd pruski oznaczonych. O dezinfekcyą starają się władze bardzo gorliwie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 września.

BAZAR. Pani Thielowa z córką z Wrześni, ksiądz Gulski z Milwauke, hr. Mielżyński z Wielkiéj Łąki, hr. Mielżyński z Iwna, Morawski z Jurkowa, prof. Morawski z Krakowa, Chełmicki z Żydowa, Moszczeński z Wiatrowa, Sczaniecki jun. z Miedzychoda, Moszczeński z Kołybek, Taczanowski z Choryni, Grodzicki z Król. Polskiego.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Moszczeński z Pigłowic, Chosłowski z Ostrowa, Mlicki z Skrzetuszewa, Mieczkowski z żoną z Bobrownik, mecenas Auc z familią z Warszawy, Gładysz z Krobi, Chrzanowski z Ostrowa, Biskupski z Karlsruhe, Popliński ze Srody, Voigt z żoną z Hanoweru.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
1098) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W BREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 13 września. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54 50 m., 70-ta 34,80 m., wrzesień 50-ta 54,50, 70-ta 34,80, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,60 m., 70-ta 34,90 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu
d. 13 września 1893.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	14	40	13	80	13	20
„ nowa	- -	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	12	30	12	—	11	80
Jęczmień	- -	14	—	13	—	12	—
Owies	- -	14	60	14	—	13	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 12 września 1893.

Pszenica 135—130 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto 110—118 mrk., gatunek pośledni niżéj notowania.
Jęczmień według jakości 124—130 mrk., dla browarów 131—134.
Groch na paszę 135—145 m., wrzacy 150—160 m.
Owies stary 155—160 m., nowy 135—145 m.
Okowita 35,50 m.

Wrocław, 12 września 1893 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	90	14	70	14	40	13	90	13	20	12	70
„ „ nowa	14	60	14	40	14	10	13	80	13	00	12	50
Pszenica żółta	14	80	14	60	14	30	13	80	13	10	12	60
„ „ nowa	14	50	14	30	14	00	13	70	13	00	12	50
Żyto	13	00	12	70	12	50	12	3	12	00	11	70
Jęczmień	15	80	15	40	14	80	14	40	14	00	13	50
Owies	16	80	16	60	15	90	15	70	15	20	14	70
„ nowy	15	40	15	00	14	60	14	10	13	60	13	10
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Szczecin, 12 września 1893.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 142—146 m., na wrzesień-paźdz. 147,0 pł., na kwiecień-maj 157,5 płc.

Żyto stałe, za 1000 kilogr. w miejscu 123,0—127,0 m., na wrzesień-paźdz. 128,5 płac., na listopad-grudz. 133,05 płac.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 155—160,0 mrk.

Okowita staléj, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 35,2 pł., wrzesień 70-ta 32,5 nom., wrzesień-paźdz. 32,5 nom.

Magdeburg, 12 września. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% 15,15, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. —,—. Usposobienie: cicho ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. B. int. -- Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za wrzesień 14,77½ płac., 14,85— żąd., październik 14,25— płc., 14,25— żąd., listopad-grudzień 14.10— pł., 14,10— żąd., styczeń-marzec 14,25— pł., 14,30— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 12 września. — Okowita cicho za wrzesień-październik 23⅞ żąd., październik-listopad 23¾ żąd., listopad-grudzień 23⅜ żąd., kwiecień-maj 23⅛. — Kawa good average Santos za wrzesień 79½, za grudzień 77¼, za marzec 75¾, za maj 74¾. Usposobienie: potw. Obrót 3500 miechów.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Stan powietrza.

Dnia 12 września 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	770	Płd.Z.	2	zachm.	14
Aberdeen	769	Płd.Z.	1	pogodnie	11
Chrystiansund	760	Płd.Płd.Z.	9	deszcz	11
Kopenhaga	769	Z.	2	pochmurno	11
Sztokholm	763	Z.Płd.Z.	2	zachm.	10
Haparanda	758	Płn.	2	bez chmur	3
Petersburg	759	Płn.Z.	2	pogodnie	7
Moskwa	762	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	7
Kork. Quenst.	771	spokojnie.		pogodnie	16
Cherbourg	767	W.Płn.W.	7	pogodnie	15
Helder	772	W.	1	bez chmur	13
Sylt	773	Z.Płn Z.	1	pochmurno	13
Hamburg	772	Z.Płd.Z.	2	pogodnie	10
Swinoujście[1])	769	Z Płd.Z.	1	pogodnie	11
Nowyport[2])	767	Z.	2	pogodnie	12
Kłajpejda[3])	765	W.	1	pogodnie	10
Paryż	765	Płn.W.	3	bez chmur	10
Monaster	770	Płn.W.	1	bez chmur	9
Karlsruhe	767	Płn.W.	4	pół zachm.	10
Wiesbaden	769	Płn W.	4	bez chmur	12
Monachium	767	Płn.W.	5	pogodnie.	9
Kamienica[4])	772	spokojnie.		mgła	3
Berlin	771	Płn.Z.	2	pół zachm.	10
Wiedeń	769	W.	2	zachm.	11
Wrocław	771	spokojnie.		mgła	6
Ile d'Aix	758	W.	4	deszcz	14
Nica	762	PłnW.	4	deszcz	16
Tryest	765	W.Płn.W.	2	zachm.	18

[1]) Rosa. [2]) Nocą rosa. [3]) Nocą deszcz. [4]) Śron.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
12. Po połud. 2	764 3	ZPłnZ. orzeźw.	dosyć pogod.	+15,8
12. Wiecz. 9	764,2	W. lekki.	pogodnie	+ 7,6
13. Rano 7	763,8	ZPłdZ. lekki.	pogodnie	+ 5,0

Dnia 12 września maximum ciepła +16.2° Cel.
„ 12 „ minimum „ + 3.6° „

Wróciłem z Reinerz.
Dr. Stan,
Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.

Najnowsze wydawnictwa
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie.

EDWARD CZAPSKI.
Ze wspomnień sybirskiego zasłańca.
1819—1888. 8⁰, str. 103. Cena 80 ct.

ROGER HR. ŁUBIEŃSKI.
O powołaniu zakonnem podług nauki św. Doktorów Kościoła Tomasza i Alfonsa. 8⁰, str. 68. Cena 20 ct., z przes. 25 ct.

Bogiem a prawdą
powieść z ostatnich czasów. Wydanie drugie przejrzane i poprawione. 8⁰, str. 226. Cena złr. 1.

Prof Dr. Kazimierz Morawski.
Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan
z 2 portretami, 8⁰, str. 148. Cena złr. 1. Znane odczyty uczonego badacza, o których fachowa krytyka wypowiedziała następujące zdanie: „Mało które dzieło pierwszorzędnéj twórczéj wyobraźni potrafi równie olśnić, porwać i zająć, jak to uczyniły te odczyty.“

LEOPOLD SZUMSKI.
Wspomnienie o 3 pułku Ułanów Wojska polskiego.
Wydanie wytworne, ozdobione 4 hromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8-ce, str. 167. Cena złr. 2.

N. ŁANSKAJA
MISSYONARZE ŚWIĘTEJ ROSYI
Powieść ze współczesnego życia w Zachodnim kraju. — W 8-ce, str. 223. — Cena złr. 1,60, ozdobnie oprawne złr. 2. — Tłumaczenie słynnéj powieści „Obrusitieli“, w któréj autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia z wielką bezstronnością w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, jak niemniéj wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranéj i poniewieranéj narodowości polskiéj i religii katolickiéj.

(429) A. M. L.
OBRAZKI Z ŻYCIA.
Dziwactwo losu. Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość. — Miodowa sielanka. — Alboż ja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. — Szereg 12 nowel znak. autorki. — wyd. wytworne, w 8-ce, str. 298. Cena złr. 2.

KONSTANTY GÓRSKI
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatemistrzostwa generalnego.
Historya piechoty polskiej na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. w 8-ce. str. 271. Cena złr. 2,60.

KAROL GIDE, Profesor Uniwersytetu w Montpellier.
Zasady ekonomii społecznéj
z 3 wydania przełożone pod kierunk. redakcyjnym Prof. Dr. J. Leo. 8⁰, str. 511, w trwałéj oprawie płóciennéj złr. 4,50.

ABGAR-SOŁTAN.
RUSINI. Obrazki i szkice, w 8-ce, str. 280, złr. 1,60, ozdobnie oprawne w płótno złr. 2.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
Nad siły. Powieść, w 8-ce. str. 195. złr. 1 20. oprawne złr. 1,60.

STANISŁAW TARNOWSKI.
Studya do historyi literatury polskiéj. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI.
W 8-ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. Cena 3 złr., w płóciennéj opr. złr. 3,80, w bogatszéj oprawie złr. 4,50.

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył Stan. Tarnowski. Tom I. w 8-ce, str. 348, złr. 1,60, oprawne złr. 2.

Do nabycia w każdéj księgarni lub wprost od Wydawców.

Na **jesienną i zimową porę** odebrał i poleca we wielkim wyborze (352)
nowości
w materyach angielskich i francuskich na ubrania i paletoty, oraz **sukna i korty** na rewerendy i płaszcze do podróży
magazyn garderoby męzkiéj
J. & A. WITKOWSKICH
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 1.

Fryderykowska ul.
Ludwika Prochownika
Magazyn modnych ubiorów męzkich
W BYDGOSZCZY
właściciele T. Jedwabski i L. Siebmann
poleca na **sezon jesienny** i **zimowy** wielki wybór najpiękniejszych modnych materyi modnych wyrobów krajowych i zagranicznych na (437)
ubrania, paletoty, spodnie etc.
Zamówienia wykonuje wedle najnowszych wzorów franc. i wiedeńskich. Siły wykonawcze najlepsze. — **Ceny bardzo przystępne.**

Ludwika Prochownika
Magazyn garderoby świeckiéj i duchownéj
w Bydgoszczy
właściciele **T. Jedwabski** i **L. Siebmann**
poleca **Przewielebnemu Duchowieństwu** warsztaty swoje, w których wykonuje wszelką garderobę jako to **płaszcze, burki, paletoty,** a specyalnie
rewerendy
uznanane jako bardzo dobrze i wygodnie leżące. Skład zaopatrzony jest w wyborowe i trwałe **korty** i **sukna.** Ceny bardzo przystępne.
Fryderykowska ulica.

Osiadłem w **Poznaniu** przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 20.** — Leczę wszystkie, choćby długoletnie i często za nieuleczalne poczytane choroby, bez szkodliwych lekarstw i bez operacyi. Dokładne rozpoznanie choroby obecnéj i prognoza przyszłych z wyrazu twarzy. Udzielam rady od 9—11 przed i od 3—5 po południu. Ubogim bezpłatnie. (375)
A. Krupocki,
praktyczny doradzca i nauczyciel leczenia podług zespolonych praw przyrody.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (259)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Dla amatorów kwiatów
Hyacynty, tulipany, krokusy, narcysy i t. p. sadzi się teraz najkorzystniej, polecam silne do rozkwitu zdolne cebulki w najpiękniejszych gatunkach. Cenniki i przepisy chodowli gratis (421)
Jul. Monhaupt Nast.
handel nasion
Wrocław Albrechtsstr. 9.

Organista
żonaty, zdolny w swym zawodzie, z małą fam., szuka miejsca od 1-go paźdz. b. r., obecnie w miejscu. Łask. oferty sub **F. O. 436** do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Fabryka papierosów „RUMI“
J. Palędzki,
GDAŃSK, Brodbänkengasse 16,
poleca wyśmienite
papierosy z tytuni tureckich i rosyjskich
po rozmaitych cenach jako to:
egipskie po 40 marek za tysiąc w opakowaniach po 100 szt.
tureckie po 30 mrk. za tysiąc w opakowaniach po 10 i 25 po 30, 25 m. za tysiąc, odn. 3 i 2,50 m. za 100 szt.
rosyjskie w pud. po 10 i 100, po 20 m. tys., odn. 2 m. za sto w pud. po 15 marek za tysiąc odnośnie 1,50 mrk. za sto w paczkach po 10 sztuk. (442)
Przesyłki na prowincyą uskuteczniają się za zaliczką pocztową, lub też poprzedniem nadesłaniem należności. Przy przesyłkach od 100 papierosów począwszy franko na miejsce przeznaczenia.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Fabryka
H. Cegielskiego w Poznaniu
poleca na obecny sezon:
Śrótowniki amerykańskie i angielskie do ręcznego, maneżowego i parowego obrotu, (443)
Sieczkarnie bębnowe i o kosach w kole pędowym do ręcznego, maneżowego i parowego obrotu
po cenach jak najtaniej obliczonych.
Katologi i cenniki na żądanie franko.

Szanownéj Publiczności, Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako
blachnierz
zwłaszcza jako **specyalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowcową, dachówką i cynkiem** i to przy wieżach kościelnych ogólne zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancyą, przy rzetelnéj i punktualnéj usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowięzuję. (1495)
Jan Sierodzki blachnierz.
Krotoszyn.

Ordynacya gmin wiejskich
dla siedmiu wschodnich prowincyi monarchii z 3 lipca 1891 z trzema ministeryalnemi instrukcyami przełożona z urzędowego oryginału i objaśniona przez Autora „Przeglądów rólniczych“.
Za nadesłaniem 2,10 M. odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż założyłem tutaj
przy Rycerskiej ulicy Nr. 11
naprzeciwko szkoły
skład węgli i drzewa,
które wagonami i detalicznie po bardzo niskich cenach sprzedawać będę. (444)
Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, ręczę za skorą i rzetelną usługę.
J. Wysocki
mistrz k walski.

Wyprzedaż mego składu
szlachetnych win węgierskich
odbywa się po nadzwyczaj umiarkowanych cenach **jeszcze tylko do 1 października.**
Izydor L. Kempner,
(346) ulica Zamkowa 5.

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (1303)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyściełane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Poszukuje zaraz:
Nauczycielki na 1000 marek i **nauczycielki** doskonałej w francuzkiem i muzyce na 1200 marek i na 4 0 marek. (397)
N. Ginter,
wyższa nauczycielka,
Poznań. Półwiejska ulica 28, II. p.

Dom. Lwówek (Neustadt b/Pinne) poszukuje od 1-go października r. b. (441)
pomocnika biórowego,
kawalera, obeznanego dokładnie z rachunkowością gospodarczą i z prowadzeniem książek kasowych.

Osoba w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, znająca się na gospodarstwie, praniu i prasowaniu, poszukuje od 1 paźdz. miejsca na probostwo. Zgłoszenia do **Buku poste rest. A. B.** (439)

Służący
kawaler w średnim wieku, znający dokładnie służbę, wolny od wojskowości, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na wsi lub w mieście od 1 października. Zgłoszenia pod lit. **S. 100. Szamotuły.** (420)

Od 1-go października r. b. zawakuje posada (440)
organisty
na ordynaryą w **Kamieńcu** pod Trzemesznem. Organista obecny odchodzi do wojska.
X. Wartenberg.

Niezawodny Rezultat!!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1867
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Guwerner Francuz znający gruntownie język niemiecki, mogący przygotować uczniów do gimnazyum niemieckiego zaraz do umieszczenia
Angence Internationale
Mme de Sikorska,
Kraków, Hotel Saski.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.